

## 42 - ŁAGODNOŚĆ I DOBROĆ JEZUSA

Chciałbym teraz rozważyć kolejne znaczenie słowa miłość, które jest bardzo często źle rozumiane. Gdy przyjrzymy się życiu Jezusa to zrozumiemy, że my też możemy mieć taką miłość do innych ludzi.

Jednym z przejawów miłości jest łagodność. Jezus był łagodny w stosunku do wszystkich ludzi, szczególnie tych, którym zawaliło się życie. Jezus szczególnie miłował tych, którzy w wyniku grzesznego życia nisko upadli i zostali wykluczeni ze społeczeństwa. Do takich osób należała kobieta przyłapana na cudzołóstwie, oraz łotr wiszący na krzyżu. Jezus przyszedł na ziemię, aby w szczególności takich ludzi podnieść i pocieszyć. Jezus miał dobre myśli o ludziach słabych i o grzesznikach, ponieważ w każdym widział wiele zalet. Był osobą, z którą każdy chciał przebywać, ponieważ był wyrozumiały, miły, delikatny i łagodny. Kim są zatem ludzie, którzy unikają Jezusa? Jezusa unikają wszyscy dumni obłudnicy, którzy ukrywają swoje grzechy w obawie przed ich obnażeniem.

W Ewangelii Mateusza 12:20 czytamy, że: *‘Jezus nie dotamie nadłamanej trzciny, ani nie dogasi tłącego się knota’*. Trzcina nie jest wiele warta. Jeśli jest nadłamana lub uszkodzona, to większość ludzi ją wyrzuca i bierze kolejną, bo trzciny są tanie. Ale Jezus tak nie robi. Napisano, że Jezus nie dogasi tłącego knota, lecz będzie go podsycał, aby ponownie zapłonął. Jeśli jesteś słaby jak nadłamana trzcina, a Twoje życie jest rozbite, to Jezus o Ciebie zadba. Jego doskonały plan może przywrócić Cię do życia, nawet gdy jesteś dopalającym się knotem lub nadłamaną trzcina, która niebawem uschnie.

Jezus zawsze był dobrej myśli, gdyż dostrzegał ludzkie zalety. Jego miłość nie jest sentymentalna, lecz zawsze szuka wyższego dobra innych. Dlatego Jezus zganił Piotra tak mocnymi słowami. Jeśli jednak nie kochasz ludzi, to nie możesz ich tak ostro napominać. Jezus w taki sam sposób zganił Jakuba i Jana, gdy zabiegali o zaszczytne miejsca lub gdy chcieli sprowadzić ogień na wioskę Samarytan. Siedmiokrotnie też zganił swoich uczniów za niewiarę. Dlaczego? Bo ich miłował. Gdyby ich nie napomniął, to byłoby mu obojętne, czy skończą w niebie, czy w piekle, ponieważ sami nigdy by się nie opamiętali.

Widzimy więc, że Jezus nie bał się mówić prawdy, nawet jeśli mogło to sprawiać innym ból, ponieważ ich kochał. Był zainteresowany wyłącznie wyższym dobrem innych ludzi, dlatego nie szukał popularności, ani nie dbał o swoją reputację. Gdy wypowiadał mocne słowa, wówczas nie obawiał się, że straci uznanie, gdyż innych ludzi kochał bardziej niż siebie. Aby pomóc innym, był gotów poświęcić swoją reputację. Prawdę mówił bardzo stanowczo, ponieważ nie chciał, aby ludzie szli na wieczne potępienie. Zasadniczo moglibyśmy to ująć w jednym zdaniu, że wieczne dobro tych ludzi było dla Jezusa o wiele ważniejsze, niż wszystkie ludzkie opinie na Jego temat razem wzięte.

Prawdziwy chrześcijanin jest taki sam. Gdy spotyka innych ludzi, wtedy ich wieczne dobro jest dla niego znacznie ważniejsze, niż wszystkie ludzkie opinie razem wzięte. Gdy Piotr przebywał w domu Korneliusza i opowiadał o posłudze Jezusa, to podsumował Jego służbę jednym zdaniem: „Jezus wszystkim wyświadczał dobro i uwalniał opętanych przez diabła” (Dz 10:38). Czy teraz widzisz, jaka była Jego służba? To nie było tylko głoszenie, ale także wyświadczenie wszystkim dobra.

To nie było tylko wypowiadanie miłych słów, ale rzeczywiste wyświadczenie dobra innym ludziom i uwalnianie ich z mocy szatana. On nie tylko chce zdobyć ludzką duszę, ale kocha całego człowieka, zarówno tego duchowego, jak i fizycznego.

Jezus jest też zainteresowany fizycznymi potrzebami człowieka. W 15 rozdziale Ewangelii Mateusza możemy przeczytać, że pewnego razu, przez trzy dni przebywało z Nim ponad 4000 ludzi. Jezus był zaniepokojony, że prawie nic nie jedli i nakazał swoim uczniom, aby dali im coś do jedzenia. Jezus troszczy się też o fizyczne potrzeby każdego człowieka, dlatego nauczył nas modlitwy: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”. Gdziekolwiek szedł, tam wyświadczał dobro nie tylko ludzkim duszom, ale także i ciału. Troszczył się o chorych, cierpiących i najgorszych grzeszników, dlatego Jego wrogowie kpili z Niego mówiąc, że jest przyjacielem celników i grzeszników. Właśnie taki był Jezus. Był przyjacielem najbardziej wzgardzonych ludzi w społeczeństwie. Prawdziwy sługa Boży postępuje tak samo.

Ty też możesz taki być. Czy wiesz, co Cię powstrzymuje przed kochaniem wzgardzonych ludzi z nizin społecznych? To Twoje poczucie własnej godności powoduje, że nie chcesz być taki, jak Jezus. Chcesz być uważany za poważnego chrześcijanina, który zadaje się tylko z przyzwoitymi ludźmi, bo zadawanie się z wyrzutkami społeczeństwa i trędowatymi nie jest normalne. Ale Jezus właśnie tak robił. Ponieważ ludzka miłość jest egoistyczna, to staramy się przyjaźnić tylko z tymi, z których można czerpać korzyści. Miłość Jezusa była bezinteresowna i czysta. Natura Chrystusa nie objawia się w byciu kulturalnym i miłej powierzchowności, lecz w miłości, która pragnie wyższego dobra innych ludzi i chce służyć innym, tak jak Jezus. Jezus nie po to umył stopy swoim uczniom, aby im zaimponować pokorą, ale dlatego, że ich kochał.

Czy wiesz, że kiedy Jezus wyświadczał dobro innym ludziom, to nigdy nie oczekiwał rewanżu. Pewnego razu posłużył się nawet przykładem słońca, mówiąc: „*Słońce świeci nad złymi i dobrymi*” (Mt 5:45). Czy słońce oczekuje od ludzi czegoś w zamian? Nie. A jak jest z deszczem – bo Jezus powiedział też o deszczu, że pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych? Czy deszcz oczekuje czegoś w zamian? Patrząc na słońce, nikt nie mówi: „Dziękuję, że wschodzisz rano i dajesz nam światło”. I słońcu to nie przeszkadza. Chociaż nikt mu nie dziękuje, to wschodzi codziennie rano. Jezus mówi: „*Bądź taki, jak Ojciec w Niebie, który daje światło słoneczne dobrym i złym, bez względu na to, czy dziękują, czy nie*”. Bogu też nikt nie dziękuje za światło słoneczne, bo ono świeci cały czas. Tak samo Jezus nigdy nie był zainteresowany otrzymaniem czegoś w zamian.

Tym, co Bóg chce nam nieustannie dawać, jest Boża natura. To jest dla Boga tak samo naturalne, jak światło dla słońca. Jezus przyszedł na ziemię, aby objawić ludziom Bożą naturę, wyświadczać dobro, służyć, pomagać i błogosławić, gdziekolwiek się udał. Nie robiło Mu żadnej różnicy, czy ludzie to doceniali, czy dziękowali, czy nie dziękowali. Okazywanie tego typu miłości nie jest łatwe, bo ludzka miłość jest egoistyczna. Kochasz kogoś zawsze, czy tylko wtedy, gdy on Cię kocha? W ten sposób można odróżnić Bożą miłość od ludzkiej miłości. Między tymi dwoma rodzajami miłości jest bardzo wiele różnic. Dla Bożej miłości nie ma znaczenia, czy druga osoba odwdzięcza się tym samym, bo ta miłość nigdy nie ustaje.

Przeanalizujmy teraz sposób, w jaki Jezus używał pieniędzy. W Ewangelii Jana 13:29 widzimy, że Jezus wydawał pieniądze głównie na dwie rzeczy. Na kupowanie tego, co niezbędne i pomaganie biednym. Jezus nie był milionerem, ale zawsze potrafił się dzielić z tymi, którzy byli w potrzebie. Uczył ludzi, że o wiele bardziej błogosławione jest dawanie niż branie. Jego miłość uczyła, że wszystko, co daje nam Bóg, ma być wykorzystane do błogosławienia innych. Czy też tak uważasz?

Czy wiesz, że Bóg dał nam rzeczy materialne po to, abyśmy ich używali z korzyścią dla innych? Gdy zaczniesz używać rzeczy materialnych do błogosławienia innych i bezinteresownie posługiwać się nimi dla dobra innych, wtedy posiadasz Bożą miłość.

Wspomnę teraz o jeszcze jednym aspekcie miłości Jezusa. Aby spotkać się z Jezusem, nie trzeba było umawiać się u sekretarki. Jeśli w tym świecie chcesz się spotkać z kimś znanym, to najpierw musisz ustalić termin z jego sekretarką. Czy Jezus miał sekretarkę? Nie. Z Jezusem mógł się spotkać każdy człowiek. Nikodem przyszedł do Jezusa w środku nocy i nawet wtedy Jezus był gotowy, aby z nim porozmawiać. W Ewangelii Marka 3:20 czytamy, że Jezus był tak bardzo zajęty pomaganiem ludziom, że czasami nie miał nawet czasu na zjedzenie posiłku. Jednak nie miał nikogo, kto by kontrolował dostęp do Jego osoby lub informował, że dzisiaj spotkania odwołano. Jeśli jesteś aż tak zajęty, że nie możesz się spotkać ze zwykłymi ludźmi, to znaczy, iż stałeś się bardziej zajęty niż Jezus Chrystus. A jeśli potrzebujesz sekretarki, która będzie kontrolowała dostęp do Twojej osoby, to znaczy, że nie jesteś już sługą Bożym, który prowadzi zgromadzenie Pańskie, tylko biznesmenem, który prowadzi firmę.

Jezus kochał ludzi do tego stopnia, że Jego krewni przypuszczali, iż jest obłąkany, ponieważ pozwalał, aby ludzie zajmowali Mu bardzo wiele czasu. Jezus zawsze był otwarty i dostępny. W Ewangelii Łukasza 4:40 czytamy, że pewnego dnia przyszedli do Niego o zachodzie słońca wszyscy, którzy mieli u siebie obłożnie chorych, wraz z chorymi. Natomiast On do samego rana kładł na każdego z nich ręce i uzdrawiał. Nie mówił, że to jest Jego prywatny czas. Cały czas był dostępny dla innych. Żył tutaj po to, aby wypełnić wolę Bożą i błogosławić innych, dlatego nie przeszkadzały mu żadne niedogodności. Oto dlaczego tak bardzo przejawiały się w Jezusie wszystkie dary Ducha Świętego.

Jeśli cuda nie są czynione z miłości, to mogą być bardzo niebezpieczne. Dlatego także Twoje serce musi być wypełnione Bożą miłością. Jego miłość była tak wielka, że nawet w ostatnich chwilach życia zdobył do Królestwa Bożego złoczyńcę. Jeśli ludzie z otaczającego Cię świata zobaczą taką miłość, wtedy też zostaną przyciągnięci do Jezusa. Proś zatem Boga, aby i Tobie dał taką miłość.